Nr. 3. **Kraków, Poniedziałek 3 Stycznia 1916.** **Rok XXXV.**

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	28 kor. 80 h.	14 kor. 40 h.	7 kor. 20 h.	2 kor. 40 h.
w Austro-Węgrzech:				
z jednoraz. przesyłką poczt.	36 „ — „	18 „ — „	9 „ — „	3 „ — „
z dwuraz. „ „	43 „ — „	21 „ 50 „	10 „ 80 „	3 „ 60 „
w Państwie Niemieckiem	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
w innych państwach	60 „ — „	30 „ — „	15 „ — „	5 „ — „

Za odnoszenie do domu miesięcznie 60 hal., kwartalnie 1 kor. 80 hal.

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. — Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 6 hal., z przesyłką pocztową 8 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 2; Biuro dzienników M. Huposyca, ul. Jagiellońska 7. Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, ulica Jagiellońska. W Jarosławiu J. Sosnyńska. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów). I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile) — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Loretre, directeur, Rue Rougemont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane" po 30 hal. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza.

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszcza się także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Wojna.

Obawa przed rosyjskim pokojem.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«).

Amsterdam, 3 stycznia.

Dzienniki tutejsze zwracają uwagę na fakt, że niedawno **rząd angielski odmówił** rosyjskiemu ministrowi skarbu B a r k o w i **wszelkiego poparcia w sprawie zaciągnięcia pożyczki rosyjskiej w Londynie.** Zawiedziony Bark rozpisał w Rosyi wojenną pożyczkę wewnętrzną, która atoli, jak wiadomo, **równie zawiodła.**

Obecnie Anglia w sposób prawie natarczywy **oświadcza Rosyi gotowość udzielenia jej pożyczki w wysokości poprzednio żądanej.** Ten nagły zwrot w stanowisku Anglii ma być wynikiem obawy, że **Rosya mogłaby zawrzeć odrębny pokój.**

Rokowania o pożyczkę wyszły już ze stadyum przygotowawczego.

---o---

Zburzenie miasta Ypres.

Berlin, 3 stycznia.

»Berliner Lokal-Anzeiger« donosi z Roosendaal:

Wedle wiadomości, które nadeszły tutaj z Havre, **rada wojenna w Paryżu postanowiła zburzyć miasto Ypres ze względów strategicznych** i ten odcinek urządzić w taki sposób, ażeby obrońcy byli lepiej zabezpieczeni przed ogniem niemieckim.

Przedmioty sztuki i rozmaite zabytki, znajdujące się jeszcze w Ypres, przewiezione zostaną do Paryża. Odcinek pod Ypres otrzyma wojska angielsko belgijskie.

Przymus wojskowy w Anglii.

Amsterdam, 3 stycznia.

Wiadomości, nadchodzące tu z Londynu, stwierdzają, że także **górnicy sprzeciwiają się** zaprowadzeniu w **Anglii obowiązkowej służby wojskowej.** Jak donosi »Daily Telegraph«, komitet wykonawczy Związku górników Walii południowej uchwalił na zgromadzeniu rezolucyę, która energicznie **zwalcza postanowienie rządu** i domaga się zwołania w tej sprawie zgromadzenia Powszechnego Związku górników.

»Times« przynosi korespondencyę z Dublina, która podnosi, że **w Irlandyi nie można zaprowadzić powszechnej służby wojskowej.** Podobne zarządzenie wywołałoby nie tylko polityczne zawikłania, lecz także — jak pisze korespondent — »także inne pożałowania godne skutki«.

Z prywatnych doniesień z Irlandyi wynika, że robotnicy Irlandyi wszelkimi, nawet nieprawnymi środkami będą się opierać zaprowadzeniu powszechnej służby wojskowej. Irlandczycy mówią otwarcie, że mogłyby się powtórzyć wypadki z czasów Parnella, poprostu wojna domowa.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Londyn, 3 stycznia.

Wczoraj odbyły się dwa posiedzenia gabinetu: pierwsze trwało dwie godziny. Wszyscy członkowie gabinetu byli obecni. Sądzą, że ministrowie zajmowali się szczegółowo **obowiązkową służbą wojskową.**

Londyn, 3 stycznia.

(Biuro Reutera). Z miarodajnego źródła oświadczają, że po wczorajszej radzie gabinetowej **nie istnieje już żadne niebezpieczeństwo przesilenia ministeryalnego.** Znaleziono wspólne podstawy i zgodzono się, by obietnica A s q u i t h a została dotrzymana. Jeżeli projekt ustawy w parlamencie przyjdzie pod dyskusyę, **znajdzie on poparcie także ze strony członków rządu, których stanowisko dotąd było wątpliwe.** Zakwestyonowanem jest tylko stanowisko H e n d e r s o n a, które jest zawisłe od uchwały zapowiedzianego zgromadzenia robotniczego.

Rotterdam, 3 stycznia.

»Rotterd. Courant« donosi z Londynu:

Według nadeszłych sprawozdań, postanowiło zgromadzenie partyi robotniczej, podczas którego złożył minister H e n d e r s o n oświadczenie, aby decyzyę pozostawić czwartkowemu zgromadzeniu robotniczemu. Dzień przedtem zostanie projekt ustawy wniesiony w Izbie gmin.

Według »Daily News« **ustąpią ministrowie Simon i Runciman,** podczas gdy **Grey i Mac Kenna pozostaną w gabinecie.**

Według »Timesu« projekt rządowy opiera się na następujących zasadach. **Przymus ma być bezzwłocznie zastosowany wobec wszystkich nieżonatych, którzy się nie zgłosili.** Za linię wytyczną będzie służył plan werbunkowy D e r b y'e g o. **Obowiązek służby będzie zaprowadzony tylko na czas obecnej wojny.**

Nowy Rok w N. K. N.

Kraków, 3 stycznia.

W dniu Nowego Roku zebrali się bawiący w Krakowie członkowie Naczelnego Komitetu Narodowego i wszyscy współpracownicy, aby prezesowi złożyć życzenia. Przemawiał poseł m. Krakowa Edmund Z i e l e n i e w s k i w ciepłych i podniosłych wyrazach. Odpowiedział mu prezes prof. dr Władysław Leopold J a w o r s k i w następujący sposób:

„Życzenia, które Łaskawi Państwo składacie mnie jako prezesowi N. K. N., są życzeniami, które składacie sobie samym. Jeżeli w nich jest pewna domieszka odnosząca się wyłącznie do mojej osoby, to jestem za nią serdecznie wdzięczny. W dniu dzisiejszym **myśl nasza powinna biegnąć przedewszystkiem do naszych Legionów. Im przedewszystkiem składamy życzenia, aby wytrwały w swem bohaterskiem męstwie i równą, jednakową zawsze chwałą okrywały imię polskie.**

Możemy więc rzucić okiem wstecz i zapytać się, czyśmy spełnili nasze zadanie.

Jak uczyniliśmy zadość włożonemu na nas, przez zgromadzenie 16 sierpnia 1914 obowiązkowi utworzenia Legionów, świadczą głosy najzawziętszych naszych przeciwników. Nawet oni muszą nam złożyć słowa uznania i stwierdzić naszą w tym kierunku zasługę. Ale rościmy sobie pretensyę do innej jeszcze zasługi. Przypomnijmy sobie te czasy, w których prawie cała ziemia polska zalana była przez wroga, ... kiedy to publicysta niemiecki rzucił całemu naszemu stanowi urzędniczemu oskarżenie zdrady, czasy, w których zagranica wiedziała o Polsce tylko tyle, że opowiedziała się przy odezwie w. księcia Mikołaja, że jest nieszczęśliwą, głodną i zniszczoną. Wówczas to byliśmy na ziemiach polskich jedyną organizacyą, która wedle sił, nieraz skutecznie, broniła narodu polskiego, świadczyła, że jego aspiracye ani na chwilę nie zagasły i że ich nie należy szukać po stronie Rosyi. Kampania Hardena skończyła się jego klęską, oskarżenia przeciwko narodowi polskiemu milkły, a zagranica coraz to częściej słyszała i dowiadywała się, że Polacy należą do Zachodu i że o Zachód chcą oprzeć swoją przyszłość.

Rozwinęliśmy też wytężoną działalność naukową, przygotowującą materyały, . Szczęśliwy jestem, że mogę podzielić się z Wami wiadomością, że najważniejsze z nich znajdują się już pod prasą.

Nie zapominaliśmy jednak nigdy, że **najważniejszym naszym zadaniem jest zorganizowanie społeczeństwa na gruncie jednego programu,** na gruncie programu, **którego wcieleniem są Legiony.** Ta część naszej działalności pozostanie też główną naszą dziedziną na przyszłość, a jak jest potrzebna i jakie ma znaczenie, łatwo ocenić, rozejrzawszy się po świecie".

Zwróciwszy uwagę na potrzebę organizacyi, której nam brakuje, mówił prezes N. K. N.:

„Tu jednak nasuwają się dwie decydujące uwagi. Kto wagę Polaków ocenia wedle stanu dzisiejszego, popełnia błąd. Dzisiejszy brak może być jutro usuniętym, a wówczas Polacy urosną do siły 20-milionowej conajmniej organizacyi, której głos musi być branym w rachubę. Ta strona kwestyi powinna być uwzględnioną przedewszystkiem przez obcych, my jednak sami na wewnątrz powinniśmy wysnuć stąd inną naukę. Nie stanowimy państwa, ale **utworzyć możemy organizacyę jedną przejętą myślą polityczną, jedną kierowaną wolą publiczną.** To jest summum siły politycznej, które w danych dzisiejszych warunkach możemy osiągnąć i do którego powinniśmy dążyć, nie szczędząc żadnych osobistych i partyjnych ofiar. Mam nadzieję, że do tego celu dojdziemy.

Praca organizująca społeczeństwo jest pracą demokratyczną. Zapewne, nie wszyscy umieją się z tem pogodzić, nie wszyscy rozumieją, że dzisiaj w gabinetach ta przedewszystkiem używaną jest waga, która odmierza siłę i intensywność mas. Historya powinna tutaj być nauczycielem, ale najlepszem świadectwem tego stanu są obecnie stosunki w czasie wojennym. Rządy, które nie odwoływały się i nie znalazły poparcia w szerokich warstwach, poniosły klęskę. We wszystkich kierunkach naszej działalności poczyniliśmy znaczne postępy. Nie braknie nam i na przyszłość tego samego zapału i poświęcenia, z którem pracowaliśmy dotychczas. W Nowy Rok wstępujemy silnym krokiem. Pragnąłbym, abyśmy to przeświadczenie wynieśli z tych progów wszyscy i aby ono było nam stałą zachętą na przyszłość".

Stan szkolnictwa w Królestwie Polskiem.

We Lwowie bawi obecnie przybyły na święta dr Maryan Reiter, dyrektor lwowskiego seminaryum nauczycielskiego, mianowany generalnym inspektorem szkolnictwa w obszarach Królestwa Polskiego, okupowanych przez Austryę. Dr Reiter udzielił »Gazecie Wieczornej« następujących ogólnych interesujących informacyj o stanie i rozwoju obecnym szkolnictwa w Królestwie Polskiem w okupacyi austryackiej.

Na ogół organizacya szkół w Królestwie postępuje energicznie naprzód. Jest to zasługą oczywiście życzliwego odnoszenia się rządu austryackiego do spraw kulturalnych Królestwa. W pierwszej linii odnosi się to do Naczelnej Komendy Armii, która decyduje o wszystkiem przez generalną gubernię i swe komendy we wszystkich powiatach okupowanych przez Austro-Węgry, a odnosi się to i do czynników wykonawczych naczelników komend, zajmujących się bardzo gorąco tą sprawą. Obok tego jednak należy podnieść przedewszystkiem, że w niezwykle silnym stopniu społeczeństwo samo organizuje swoje szkoły prywatne. Mówię tu tak o szkołach ludowych, jak i średnich. — Niektóre z zakładów średnich subwencyonuje rząd, szkoły ludowe, o ile są warunki, przejmuje w odpowiednim procencie na swój koszt (resztę opłacają gminy). Co do tych ludowych szkół, to jednocześnie idzie praca nad zmianą ich typu. W Królestwie dotychczasowe szkoły były to przeważnie tak zwane »komplety«. Kilkadziesiąt dzieci (około 60) tworzyło komplet i to była jednoklasowa szkoła. Typ galicyjski pięcioklasowej szkoły, lub sześcioklasowej, jest tutaj prawie nieznany. Tutaj jeden nauczyciel w jednej izbie uczy odrazu całą klasę, złożoną z kilku oddziałów, z których każdy stanowi osobny stopień nauki. W Lublinie np. istnieje takich szkół 28, a wszystkie one są — dotychczas, ale to już się zmienia — jednoklasowe. Cała więc obecna organizacya rządu zmierza do tego, by stworzyć typ szkolnictwa ludowego podobny, jak w Galicyi.

Rząd bardzo życzliwie odnosi się do tworzenia szkół prywatnych, które w poszczególnych gminach organizuje samo społeczeństwo. — Z chwilą, gdy gminy biorą na siebie ciężar utrzymania szkoły w proporcyi około 60 procent, rząd przyczynia się do utworzenia nowej instytucyi pomocą swą w stosunku około 40 procent. To samo odnosi się do odbudowy i rekonstrukcyi budynków szkolnych, których ubikacye z powodu owego systemu kompletowego są najczęściej bardzo szczupłe. Prócz tego popiera się obecnie prywatne seminarya, tudzież otwiera się kursy pedagogiczne celem stworzenia materyału nauczycielskiego.

W używaniu podręczników szkolnych istnieje tu rozmaitość. W niektórych powiatach i szkołach ludowych używa się już podręczników galicyjskich. W szkołach średnich używano ich w części i dawniej. Można mieć nadzieję, że podręczniki galicyjskie dla szkół średnich same wywalczą sobie uznanie w Królestwie bez żadnego nacisku w tym kierunku. Na razie jednak wobec trudności komunikacyjnych i organizacyjnych, używa się w szkołach przeważnie tamtejszych podręczników. Nie da się tam wyprowadzić odrazu systemu szkolnego, gdyż dotychczas nie było tam wprost żadnej organizacyi jednolitej szkolnictwa. W poszczególnych szkołach ludowych trzymano się rozmaitych gramatyk, w jednej szkole wyznawano zasadę, że istnieją trzy deklinacye w naszym języku, w innej, że cztery, lub pięć. Podobnie w szkołach średnich ogromna była rozmaitość planów. Są to typy szkół podobnych do naszych gimnazyów-realnych, gdzie greki niema wcale, łaciny zaś uczą dotychczas bądź to od klasy trzeciej lub nawet stosownie do zapatrywania dyrektorów i później. W zamian za to uczą języka niemieckiego i francuskiego.

Szkół średnich jest w Królestwie w stosunku do galicyjskich bardzo niewiele. Były to zakłady przeważnie tylko po większych miastach i to jako szkoły prywatne (o ile miały polski język wykładowy). Dziś są te szkoły przepełnione, rządowych szkół średnich dotychczas niema. Jest to wogóle kwestya z szkołami średniemi dość trudna dzisiaj do rozwiązania z powodów natury rozmaitej. Niedawno Naczelna Komenda Armii wydała ustawę w sprawie organizowania szkolnictwa w Królestwie. Ustawa ta przewiduje tworzenie szkół, z pomocą rządową, nadto stwarza Rady szkolne miejscowe, do których wciągnięte zostają także czynniki miejscowe, dalej zezwala na otwarcie szkół średnich prywatnych po uzyskaniu upoważnieniu ze strony gubernium, zezwala na szkoły wyznaniowe prywatne, przyczem zastrzega, że językiem wykładowym we wszystkich szkołach **ma być język polski,** równocześnie jednak pozwala na tak zwane szkoły mniejszości. Gdzie będzie w klasie 40 dzieci innej narodowości, (np. niemieckiej lub ukraińskiej) wtedy może być język wykładowy inny, ale i tu język polski jest obowiązkowym.

Przyszłość szkolnictwa w Królestwie Polskiem, o ile mogę sądzić, przedstawia się dość korzystnie. Obecnie jego reorganizacya znajduje się w stanie początkowym, ale niezliczone objawy dobrej woli i silnej inicyatywy obywatelskiej rokują dobrą przyszłość zarówno uczelniom ludowym, jak szkołom średnim. Doniosły zaś fakt utworzenia centrum wiedzy polskiej w najwyższych uczelniach warszawskich otwiera perspektywę zjednoczonej, świadomej dróg i celów wytężonej pracy nad oświatą tej dzielnicy Polski.

KRONIKA.

Kraków, 3 stycznia.

Deszcz. Pomimo, że dzisiejszej nocy i rano jeszcze panowało zimno, tak, że rozrobione wczoraj na ulicy błoto zamarzło, koło południa dzisiaj zaczął padać deszcz. Niebo szare, zaciągnięte gęsto chmurami i ocieplenie powietrza nie wróżą rychłego zaprzestania chlapaniny.

Nowe ceny mąki. Wskutek reskryptu prezydyum namiestnictwa z dnia 1 stycznia b. r., magistrat ogłasza następujące podwyższone ceny maksymalne mąki:

a) W handlu hurtownym za 100 klg. bez worka: 1) Mąka pszenna piekarska lub grysik 111 K; 2) mąka pszenna kuchenna Nr 1 91 K, mąka pszenna kuchenna Nr 2 76 K; 3) mąka pszenna chlebowa 48 K. W powyższe ceny wliczony już jest fracht, wynoszący przeciętnie 1 K od 100 klg.

b) W handlu detalicznym za 1 klg.: 1) Mąka pszenna piekarska lub grysik 1 K 18 h; 2) mąka pszenna kuchenna Nr 1 98 h, mąka pszenna kuchenna Nr 2 83 h; 3) mąka pszenna chlebowa 54 h.

Powyższe ceny obowiązują od 1 stycznia 1916 r.

Cena chleba pozostaje nadal n i e z m i e n i o n a i wynosi 56 h za 1 klg.

Przekroczenia niniejszego rozporządzenia, o ile nie podlegają ściganiu karno-sądowemu, będą karane na podstawie rozp. ces. z 21 czerwca 1915 r. przez polityczne władze powiatowe grzywną do 2.000 koron, albo aresztem do 3 miesięcy — przy okolicznościach szczególnie obciążających grzywną do 5.000 koron, albo aresztem do 6 miesięcy.

To podwyższenie mąki jest bardzo znaczne. Dotąd kilogram mąki pszennej piekarskiej kosztował 76 hal. (1 K 18 h), pszennej do gotowania 66 hal. (98 hal.), chlebowej pszennej 48 hal. (54 hal.).

Magistrat poczynił energiczne kroki, ażeby w dnie najbliższe nie brakło mąki w mieście.

Podziękowanie legionistów za Gwiazdkę. Otrzymujemy od komendy 6 pułku piechoty Legionów polskich następujące pismo:

»Gwiazdkę dla Legionów stworzyły dary jednostek i wysiłki Komitetu gwiazdkowego L. K. N. K. N. w Krakowie. Otrzymaliśmy te dary, tak praktyczne i miłe w dzień wigilijny. Osłodziły nam ten dzień w okopach, wywołując wiele uczuć i myśli serdecznych dla tych, którzy je przysłali. Podziękują żołnierze nasi za słowa, dołączone do darów, swojemi kartkami. Komenda zaś, nie będąc w możności składać podziękowań wszystkim ofiarodawcom oddzielnie, prosi o umieszczenie w poczytnem piśmie serdecznych wyrazów podzięki dla wszystkich Kół Ligi kobiet, staraniem których odbywała się zbiórka, oraz dla wszystkich ofiarodawców. — Inne pisma prosimy o przedrukowanie niniejszego podziękowania«

Nominacye w magistracie krakowskim. Na onegdajszem posiedzeniu prezydyum miasta zamianowano sekretarzami magistratu w VIII klasie rangi dotychczasowych wicesekretarzy dra L e i k r a m a Michała i dra C l o s m a n n a Juliusza, zaś dotychczasowych koncepistów dra R o m a ń s k i e g o Tadeusza, dra P i o t r o w s k i e g o Władysława, dra T r e t e r a Januarego i O s t r o w s k i e g o St. wicesekretarzami magistratu w IX klasie rangi. Równocześnie przeniesiono w stan spoczynku starszego radcę magistratu p. Jana G o l i ń s k i e g o na własną jego prośbę.

Stosunki targowe w Dębnikach. Piszą nam z Dębnik:

W Krakowie w kilku różnych miejscach urządza magistrat targi, a w Dębnikach, gdzie jest rynek zupełnie odpowiedni i stosowny na urządzenie targu, obywatele tej dzielnicy naprożno się o to starają.

Stosunki takie krzywdzą w najwyższym stopniu nietylko wszystkich mieszkańców zmuszonych chodzić na kupno do innych dzielnic, chociaż niejednemu czas na to nie pozwala, lecz tem bardziej właścicieli domów, którzy z tego powodu nie mogą pozyskać lokatorów. — Obywatele i wszyscy mieszkańcy Dębnik wzywają tedy magistrat do wypełnienia obietnicy i urządzenia im targu na rynku dębnickim.

W kasie dziennej teatru miejskiego odsyła się do dnia przedstawienia tych, którzy chcą kupić bilety wcześniej, a w dniu przedstawienia są te bilety (zwłaszcza tańsze) już przed porannem otwarciem kasy wysprzedane. Dnia 3 b. m. kasę otwarto dopiero dwadzieścia dwie minuty po dziewiątej; nagromadzona publiczność tłoczyła się przed kasą. Należy więc przywrócić kasę zamówień, aby zniknął system protekcyjny przy sprzedaży wcześniejszej; przy kasie trzeba postawić baryerki, jak to wszędzie istnieje i woźnemu teatralnemu, nie mającemu wiele roboty, polecić pilnować porządku: a wreszcie pouczyć personal kasy, żeby się trzymał godzin urzędowych. Tych elementarnych zasad ma prawo publiczność domagać się od administracyi teatru.

Kursa literackie. Zarząd kursów literackich podaje program wykładów na bieżący tydzień. Wykłady będą się odbywały w następujące dni: w poniedziałek: historya sztuki o godzinie 6 po południu; we wtorek: literatura powszechna o godzinie 6; we środę: malarstwo i rysunek o godzinie 6; w piątek: technika i estetyka żywego słowa o godzinie 6, a o godzinie 7: kostyumologia, i wreszcie w sobotę o godzinie 6 dziennikarstwo, a o godzinie 7: historya muzyki.

Zaginione podczas wojny pakunki wychodźców. Z W i e d n i a piszą nam: Przed kilku miesiącami zaskarżył pewien kupiec stanisławowski skarb kolejowy o wynagrodzenie szkody w kwocie 1.554 K w ten sposób powstałej, że pakunki, nadane przezeń w czasie mobilizacyi ze Stanisławowa do Wiednia, po drodze zginęły. Przy rozprawie w pierwszej instancyi zasądzony został skarb kolejowy na zapłacenie skarżącemu całego odszkodowania, sąd wyższy natomiast wyrok ten zniósł, wyrażając zapatrywanie, że źródło zaginięcia pakunków tkwi w »sile wyższej« (vis maior), za którą skarb kolejowy według ustawy odpowiadać nie może. W y r o k t e n z n i e s i o n y z o s t a ł przez Najwyższy Trybunał w Wiedniu. Zasądzając skarb państwa na zapłacenie skarżącemu żądanego odszkodowania wypowiedział Najwyższy Trybunał zapatrywanie, że w zmożonym wskutek mobilizacyi ruchu kolejowym »siły wyższej« dopatrzyć się nie można.

Walne zgromadzenie Zjednoczenia austryackich sędziów odbyło się w Wiedniu w dniu 12 grudnia 1915 r. Przed walnem zgromadzeniem odbył się przewidziany statutem zjazd delegatów wszystkich sekcyj sędziowskich, reprezentowanych w Zjednoczeniu austr. sędziów, na którym delegaci podnoszą sprawy, których poparcia przez centralny zarząd się domagają. Na zjeździe tym jak i na walnem zebraniu występował imieniem sędziów zachodnio-galicyjskich, reprezentowanych w krakowskiej sekcyi sędzia powiatowy W i e l g u s.

Delegat krakowski poruszył między innymi: 1) Sprawę wakujących od dłuższego czasu posad sędziowskich zwłaszcza w wyższych rangach, 2) Sprawę podwyższenia poborów służbowych względnie dodatku wojennego dla sędziów, 3) Sprawę udzielenia sędziom rangi IX i VIII, którzy w dotyczących rangach czas sześcioletni przebyli, z urzędu rangi VIII względnie VII, o ile odnośni sędziowie odpowiednie posiadają kwalifikacye, a tem samem zwolnić odnośnych sędziów od obowiązku kompetowania o rangę VIII, wzgl. VII.

Nad temi sprawami, jak również nad sprawami poruszonemi przez innych delegatów, rozwinęła się dyskusya, po której uchwalono między innemi, że centralny zarząd Związku Zjednoczenia austr. sędziów ma sprawy poruszone przez delegata krakowskiego w centralnych władzach odpowiednio poprzeć.

Kronika lwowska.

Dom Akademicki im. A. Mickiewicza we Lwowie. Dnia 30 grudnia z. r. odbyło się posiedzenie obecnych we Lwowie członków rady fundacyjnej Domu Akademickiego im. A. Mickiewicza, wraz z przedstawicielami młodzieży akademickiej, pod przewodnictwem rektora uniwersytetu profesora dra K. T w a r d o w s k i e g o. Przewodniczący zdał sprawę z losów Domu od lata roku zeszłego, z zarządzeń, które wydał po swoim powrocie do Lwowa celem jak najrychlejszego przywrócenia Domu jego właściwemu zadaniu i z obecnego stanu Domu, w którym już urzędują znowu członkowie Czytelni Akademickiej, Bratniej Pomocy słuchaczy wszechnicy lwowskiej i Koła Akademickiego T. S. L. — Powzięto uchwały, tyczące się dokonania niezbędnych naprawek, należytej konserwacyi gmachu i uruchomienia całej instytucyi, oraz pokrycia połączonych z tem kosztów.

Otwarcie „taniej kuchni studenckiej". W dzień Nowego Roku w południe otwarto we Lwowie, staraniem „Polskiego Związku niewiast katolickich", tanią kuchnię studencką w domu przy placu Kapitulnym l. 6, w lokalu, który kapituła lwowska ofiarowała na cele kuchni bezpłatnie.

Wykrycie bandy rabusiów. W niedzielę aresztowała policya we Lwowie szajkę rabusiów, złożoną z 9 osób, która od dłuższego czasu grasowała na drogach podmiejskich za rogatką Żółkiewską, okradając powracających z miasta i z targów kupców i włościan. Herszta szajki, Piotra Mielnickiego, oraz jego żonę Annę, odstawiono już do więzienia sądu karnego, przeciwko innym zaś toczy się śledztwo.

Z kraju.

Nowy Sącz, 28 grudnia. (Składka na gwiazdkę. — Wieczór wigilijny i gwiazdka w szpitalach. — Podwieczorek dla legionistów.) W połowie grudnia wiele instytucyj i towarzystw zarządziło składkę na gwiazdkę dla żołnierzy i legionistów, pozostających na leczeniu w tutejszych szpitalach. Inicyatywę w tym kierunku dał magistrat pierwszy, zarządzając składkę w kościołach dnia 12 grudnia podczas nabożeństw uroczystych, jako w pierwszą rocznicę oswobodzenia miasta i powiatu od nawalnicy rosyjskiej. Zebraną kwotę 292 K uzupełnił magistrat do kwoty 500 K. Powiatowy Komitet Narodowy złożył 100 K, Liga kobiet 200 K, zarząd herbaciarni na dworcu kolejowym 500 K, starostwo z funduszu uzbieranego przy wydawaniu legitymacyj 300 K, około 800 K złożyli lekarze i personal sanitarny szpitali wojskowych, prywatne składki względnie datki przyniosły około 100 K. W ten sposób uzbierała się gotówka ponad 2.000 K. Nadto składnica Kółek rolniczych złożyła artykuły wartości około 100 K, wiele pań złożyło papierosy i słodycze, kupcy od zakupionych na wieczór wigilijny i na gwiazdkę towarów udzieli znacznego opustu od cen targowych.

W porozumieniu z zarządem szpitali utworzył się komitet, który w dniu wieczoru wigilijnego zajął się odwiedzaniem chorych i rozdaniem pomiędzy nich podarków gwiazdkowych. W każdym ze szpitali panie obchodziły wraz z lekarzami sale szpitalne, życząc niemocą złożonym bohaterom szybkiego uzyskania zdrowia, pomyślnego zakończenia kampanii wojennej i szczęśliwego powrotu na łono rodziny. Równocześnie rozdzielano podarki.

Uroczystość wigilijna we wszystkich szpitalach wypadła niezwykle podniośle, w szczególności w szpitalu rezerwowym w szkole im. A. Mickiewicza. W ogromnej sali wokół przepięknie ustrojonej i rzęsiście oświetlonej choinki zebrali się wszyscy chorzy, którym stan zdrowia na to pozwalał, niektórzy wsparci na ramionach służby sanitarnej, lub zdrowych kolegów. Uroczystość poprzedziło kapłańskie przemówienie wikaryusza ks. W o l a n i e g o i delegatki koła pań, p. S c h i f f l e r o w e j. Wszędzie spotkały się te panie z wyrazami szczerych podziękowań za pamięć i podarki.

W dniu święta Trzech Króli urządza tutejsza Liga kobiet dla legionistów świąteczny podwieczorek w dużej sali „Sokoła".

Opłatek dla legionistów w Rzeszowie. „Głos Rzeszowski" donosi: Nie wspaniale i rozgłośnie, jednak prawdziwie nastrojowo odbyła się w dniu 29 grudnia z. r. uroczystość „opłatka" w Samarytaninie w Rzeszowie.

Po podwieczorku, podanym przeszło pięćdziesięciu legionistom, z Sokoła, Internatu i ze szpi-

tała obrony krajowej, oraz po krótkiej ale bardzo serdecznej i pięknej przemowie proboszcza ks. kan. Tokarskiego, nastąpiło tradycyjne łamanie się opłatkiem, w czem wziął udział wszystkie obecne należące tak do Wydziału jako też i do obywatelskiego Komitetu — prawie w komplecie zebrane — panie, poseł do Rady państwa dr Krogulski, dr Nieć, redaktor Arvay, delegat wojsk. N. K. N. p. Zuliński i gospodarz p. Książek.

W ciepłych i jasnych pokojach „Samarytanina" przed oświetlonem i niby śniegiem pokrytem drzewkiem, zabrzmiała chóralna kolenda: „Wśród nocnej ciszy"...

Tym, którzy bądź to nie powrócili jeszcze z urlopów świątecznych, lub też z innych niezależnych od nich powodów, byli nieobecni, zostaną doręczone podarki przy innej jakiejkolwiek sposobności.

Imieniem wydziału zabrał głos dr Nieć i w dłuższem przemówieniu, wskazał młodym bohaterom na ich święte obowiązki, nietylko w czasie trwania tej nieszczęsnej wojny, ale i po jej skończeniu. Legionista Juszczak podziękował kilkoma gorącemi słowy, za przyjęcie jakiego dotąd nigdzie nie doznano. Uroczystość, zakończono odśpiewaniem jeszcze kilku kolend i innych pieśni narodowych.

Z Alwerni piszą nam: W dniu 1 stycznia odbyło się w naszem miasteczku przedstawienie „Jasełek" urządzone staraniem miejscowego Komitetu Narodowego. Z całem uznaniem podnieść należy zasługę panów komitetowych a przedewszystkiem przewodniczącego p. Z. Dzięciołowskiego oraz ks. katechety szkoły miejscowej O. Nowaka, zak. OO. Bernardynów, za niezmiernie żmudną i ze wszech miar utrudnioną pracę około doprowadzenia do skutku przedstawienia. „Jasełka" urządzone siłami miejscowych dzieci szkolnych. Zaznaczyć też należy nadzwyczaj trafny dobór tekstu przedstawienia jako też wierszy, które w antraktach odeklamowały starsze dziewczęta szkolne. Napływ ludzi wiejskich był tak liczny, że przedstawienia powtórzone być mają jeszcze parę razy — dochód zaś całkowity przeznaczony na cele Legionów. Kto pracę swoją poświęca w takim zakątku jak tutejszy, kto niesie ofiarnie trud i czas swój, ten niezmierną oddaje usługę dobrej sprawie — bo ludność tutejsza mało uświadomiona i mało oddana sprawom publicznym i narodowym.

Z Królestwa Polskiego.

Otwarcie gimnazyum męskiego w Kaliszu. Magistrat miasta Kalisza podał do publicznej wiadomości, że z zezwolenia szefa przy generał-gubernatorstwie otwartem będzie w Kaliszu gimnazyum filologiczne męskie. Kandydaci zechcą zwrócić swe zgłoszenia do biura magistratu do dnia 15 stycznia 1916 roku ustnie lub piśmiennie, podając swe imię i nazwisko, wyznanie, wiek, język ojczysty i stopień znajomości języka niemieckiego.

Nędza w powiecie sochaczewskim. Liczba ludności w powiecie sochaczewskim (sąsiadującym z pow. łódzkim) przed wojną wynosiła około 60.000 ludzi, obecnie wynosi około 20.000 albo nawet i mniej. Bieda i nędza w powiecie jest wielka; ludność czterech gmin, położonych po obu brzegach Bzury, mieszka w okopach. Towarzystwo dobroczynności w Sochaczewie wydobywa dzieci z okopów i umieszcza je w ochronie, otworzonej w Jeżówce. Projektowane jest otworzenie w najbliższej przyszłości sześciu podobnych. Schronisk dla dorosłych niema, jadłodajni i herbaciarni również niema.

W Sochaczewie otwarto hurtownię artykułów spożywczych, w Łazach zaś sklep spożywczy. Poza tem w mieście czynna jest filia syndykatu rolniczego, która pracuje łącznie ze wspomnianą hurtownią. Szkoły czynne są te, co i dawnej. Nowych szkół niema.

Władze miejskie w Sochaczewie stanowią: burmistrz, Niemiec, oraz dwóch ławników, Polaków miejscowych, wszyscy zatwierdzeni przez władzę. Rady miejskiej niema. Natomiast czynne jest Towarzystwo dobroczynności, zatwierdzone przez władze. Na czele towarzystwa stoi p. Żukotyński, zastępcą jest p. Smoleński, sekretarzem i kasyerem jest p. Górecki. W gminach są czynne komitety gminne, jako filie towarzystwa.

Z zaboru pruskiego.

Rozmiary katastrofy kolejowej pod Zbąszyniem. Jak pisma poznańskie donoszą, stwierdzono ostatecznie, że liczba ofiar katastrofy wynosi ogółem 74 osoby, a mianowicie: 17 zabitych, 33 ciężko i 24 lekko rannych. Przyczyny okropnego wypadku dotąd nie zdołano dokładnie stwierdzić. Był to nadprogramowy pociąg pospieszny (Vorzug), który nie stawał w Zbąszyniu. Katastrofa nastąpiła na stacyi przy przejeździe przez zwrotnicę; pociąg szybował z błyskawiczną szybkością. W pociągu znajdowali się przeważnie żołnierze, powracający z urlopu gwiazdkowego, ale dużo było i cywilnych pasażerów, pomiędzy nimi kilku z Poznania.

Jubileusz gazety polskiej na kresach zachodnich. „Wiarus Polski", dziennik wychodzący w Bochum w Westfalii, obchodzi w dniu 1 stycznia 1916 r. 25-letni jubileusz swego istnienia. „Wiarus Polski" został założony staraniem dotychczasowego swego wydawcy p. Jana Brejskiego i jego brata, oraz ks. dr Lissa, obecnie proboszcza w Rumianie, w Prusach Zachodnich.

Kronika wojenna.

Ziemstwa rosyjskie przeciwko uchodźctwu. Samorządne „Ziemstwa" gubernialne na południowo-wschodniem pograniczu Rosyi wydały odezwę do ludności w formie krótkiej broszury. Odezwa, ułożona w wyrazach silnych a prostych, ma na celu powstrzymanie ludności od masowej ucieczki w razie wejścia nieprzyjaciela w granice Podola. Ziemstwo uprzedza, że tylko mężczyźni w wieku poborowym od lat 17 do 45 obowiązani są do opuszczenia miejsca zamieszkania na żądanie władz wojskowych. Wszyscy inni mieszkańcy nietylko nie mają tego obowiązku, ale we własnym interesie powinni pozostać na miejscu i pilnować swych gospodarstw i mienia.

Liczba studentów walczących w armii rosyjskiej. Dzienniki petersburskie przynoszą ciekawą statystykę studentów rosyjskich znajdujących się dziś na frontach bojowych. Podług tej statystyki zostało pod broń dotychczas zaciągniętych ogółem 67.800 studentów rosyjskich, których większość służy dziś jako oficerzy lub podoficerzy. Poległo dotąd 3700 studentów, rannych naliczono 13.400. Liczba zaginionych bez wieści czy też znajdujących się w niewoli nie jest w statystyce bliżej określoną.

Ze świata.

Wieczornica dla Legionistów w Wiedniu. Z okazyi pierwszego święta Bożego Narodzenia „Gospoda dla Legionistów" w Wiedniu przygotowała miłą niespodziankę dla Legionistów chwilowo w stolicy państwa przebywających, urządzając im wieczornicę, połączoną z podwieczorkiem.

Koło tutejszych pań, kierując się miłością iście macierzyńską, postanowiło uprzyjemnić i złagodzić smutek i tęsknotę, jakie przepełniają pierś tego, co zdala od koła rodzinnego zmuszony jest spędzić święta na obczyźnie. Pomiędzy szarymi mundurami Legionistów widać było na wieczornicy wiele osób z tutejszej kolonii polskiej. Na program złożyły się śpiew solowy pani Haliny Zbierzchowskiej, następnie solowa gra młodego skrzypka amatora, deklamacya pny Hohendlinger i produkcye magiczne Leg. Langsnera. Wieczornicę zakończyła loterya fantowa, której szczególną atrakcyą był, jako pierwsza nagroda, złoty dukat, darowany z okazyi świąt przez księdza Bandurskiego, jako druga szachy kieszonkowe, a jako trzecia kilka fajek.

Ponowna rozprawa w procesie posła Markowa i tow. rozpoczęła się wczoraj w Wiedniu przed najwyższym trybunałem wojskowym. W pierwszej instancyi skazani zostali na kary śmierci posłowie Kuryłowicz i Markow, adwokat Drohomirecki, Mulkiewicz, Diakow i korespondent „N. Wremieni" Janczewiecki.

Mydło bez właścicieli. Jak swego czasu donieśliśmy, starostwo w Mor. Ostrawie skonfiskowało tam 40 wagonów mydła, zakupionego dla celów spekulacyjnych i ukrytego. Dotąd w sprawie tego mydła zgłosili się właściciele tylko 12 wagonów, po resztę nikt się nie zgłosił. Starostwo wskutek tego zarządziło, aby 15 wagonów rozsprzedano pomiędzy ludność, resztę zarekwirowało wojsko.

„Donauwacht". Wiedeński restaurator Gilly naznaczył nagrody muzyczną i literacką na pieśń „Donauwacht", którąby stanowiła pewnego rodzaju pendant do „Wacht am Rhein". W pieśni miała być uwzględniona wojna obecna i miała zawierać cechy, mogące ją spopularyzować wśród warstw ludowych. Literatów, którzy stanęli do konkursu, nie brakło — ubiegających się było 1.200 i nagrody literackie zostały już rozdzielone. Gorzej było z nagrodą muzyczną. Nagroda 1.000 koronowa nikomu nie została udzielona w całości, albowiem żadna z nadesłanych kompozycyj nie odpowiadała warunkom. Rozdzielono ją przeto na dwie nagrody po 500 koron, które „prawie odpowiadają". Otrzymali je Wiktor Kerldorfer, kierownik chóru „Männergesangvereinu" w Wiedniu i Ad. Kirchl, kierownik chóru „Schubert-Bundu". Ciekawa rzecz, czy „Donauwacht", z konkursu uzyskana, stanie się rzeczywiście hymnem ludowym.

Wenecya podczas wojny. Jak donosi „Journal des Debats", obecnie w Wenecyi niema wcale obcych, którzy dawniej zjeżdżali tłumnie do tego miasta. Pałace, odwiedzane przed wojną przez gromady turystów, są teraz puste, podobnie jak przystanki dla gondol. Zbiory artystyczne są zamknięte, a wszystkie cenne obrazy zostały wywiezione do Florencyi. Ruch gondol i łodzi motorowych na lagunach ustał zupełnie. Wieczorem ma Wenecya taki sam wygląd, jak wszystkie miasta włoskie, położone w strefie działań wojennych.

Komenda wojskowa wydała następujący rozkaz: Od godz. 7 wieczorem począwszy muszą panować zupełne ciemności zarówno w mieście, jak w okolicy.

W oświetlonych kawiarniach i restauracyach drzwi i okna są szczelnie zamknięte, a przechodnie po ulicach suną jak cienie. Co 200 kroków świeci gdzieś na narożniku ukryta latarnia. Tem piękniej wygląda niebo zasiane gwiazdami, a sierp księżyca odbija się wspaniale w toni morskiej. Zamilknęły serenady i chóry na Canal Grande. Czasem tylko odezwie się charakterystyczne wołanie gondoliera, który przybił do brzegu.

Repertoar teatru miejskiego.

W poniedziałek: „Betleem polskie" o godzinie 6 wieczór.

Szkoła inwalidów w Krakowie.

Czegóż biednego inwalidę jeszcze uczyć, zapyta niejeden? Niestety, to samo pytanie zadają sobie nieraz i sami inwalidzi. A jednak tak pytać może tylko ten, kto nie wie, czem jest właściwie szkoła inwalidów, jakie oznacza cele i zadania, kto nie wie, że instytucya ta jest dziełem tak wzniosłem, że można śmiało powiedzieć, iż ona głównie obecnie i przeważnie niweluje straszne skutki wojny na przyszłość. Chcąc dać dokładne pojęcie o celach i zadaniach szkół inwalidów wogóle, najlepiej zrobimy, gdy opiszemy szkołę krakowską, założoną i prowadzoną niestrudzenie przez profesora Kadera przy pomocy adjutanta nadpor. Czerwońskiego, a popieraną gorliwie przez arcyksięcia Karola Stefana.

Z różnych szpitali wojennych gromadzą się t. zw. inwalidzi a raczej wtedy jeszcze chorzy w szpitalu rezerwowym głównym w Krakowie, obliczonym na 800 łóżek, a zostającym pod komendą lekarza sztabowego dra Kostyała. Chorzy ci są w szpitalu leczeni. Mianowicie leczenie to ma za cel główny przywrócenie choremu o ile możności w jaknajwyższym stopniu jego zdolności zarobkowania, czyli uchronienia go od tego, by nie pozostał na całe życie kaleką, wyciągającym rękę, lub liczącym tylko na ofiarność innych. W nowocześnie urządzonym oddziale chirurgicznym, prowadzonym przez znanego krakowskiego chirurga dra Klęska, poddaje się chorych, za ich wolą, nowoczesnym zabiegom. Tworzy się im nowe stawy, zeszywa porażone nerwy, przeszczepia mięśnie, ścięgna, kości itp. Chorzy, nie wymagający leczenia operacyjnego, leczeni znów bywają pod okiem dra Piotrowskiego w zakładzie zanderowskim Lecznicy związkowej ortopedycznie, w aparatach, elektrycznością, sztucznem światłem itp.

Z chwilą, kiedy inwalida nie wymaga już leczenia szpitalnego, przechodzi do t. zw. szkoły, która ma za cel środkami pedagogii, t. zw. leczenia roboczego (Arbeitsterapie) wyrównać braki lub niedokładności w możności wykonywania swego pierwotnego zawodu, względnie szkoła ta, w razie, gdy wskutek uszkodzenia, inwalida nie może nadal pracować w swoim zawodzie, uczy go zawodu nowego.

Cel ten spełniają zakłady przemysłowe, prowadzone przez nadporucznika dyrektora Tilla, jakoteż t. zw. szpital filialny w Rakowicach, zostający pod opieką dra Bielawskiego, a wreszcie szkoła rolnicza w Mydlnikach, prowadzona przez nadporucznika Konopkę. Oddział techniczny, prowadzony przez dra Michejdę, zaopatruje chorych w sztuczne członki (protezy), doprowadzone obecnie do doskonałości. Ważny dział wreszcie prowadzi radca W. Ostrowski, mianowicie t. zw. społeczną opiekę (sociale Fürsorge). Zadaniem jej jest pouczać inwalidów w sprawie ich przyszłego losu, pośredniczyć w obejmowaniu posad, oceniać na mocy orzeczenia lekarskiego ich zdolność zarobkowania, względnie doradzać lub zalecać obranie sobie zawodu nowego.

Inwalidów analfabetów uczy się przez czas ich pobytu w szkole czytać i pisać, jednoręcznych amputowanych w szkole dra Klęska pisać i wykonywać czynności lewą ręką, a także stoją dla inwalidy otworem kursa buchalteryi, sklepikarstwa, dezynfekcyi, mleczarstwa, oglądania bydła itp.

Prócz tego od czasu do czasu odbywają się dla inwalidów pouczające odczyty, pogadanki popularne, koncerty, a najwybitniejsi prelegenci i artyści ofiarowują sami chętnie swe zdolności na rozjaśnienie szarych i smutnych nieraz dni pobytu w szpitalu chorym, którzy złożyli w ofierze ojczyźnie to, co mieli najdroższego, bo ofiarę swej krwi, młodości, sił i nadziei na przyszłość. Do szkoły przysyła się inwalidów, pochodzących tylko z Galicyi i Bukowiny, bo inne kraje koronne mają każdy dla siebie podobne szkoły.

Zapewne wskutek braku wiadomości, zainteresowanie się społeczeństwa tą szkołą jest jeszcze niewielkie, głównie dlatego, że powstała ona niedawno. Kto pozna piękne jej cele, kto sam naocznie przekona się o świetnych wynikach tej tak humanitarnej i doniosłej instytucyi, stanie się niewątpliwie zaraz jej gorącym rzecznikiem. W pierwszym rzędzie tedy zwracamy się tu do naszych pań, które, dając już tyle dowodów swego wielkiego serca i miłości bliźniego, tembardziej tutaj ich nie poskąpią.

Centrala szkoły, znajduje się w głównym szpitalu rezerwowym (Szkoła przemysłowa), przy alei Mickiewicza.

Z Warszawy.

(Warunki nowej pożyczki miejskiej. — Budżet miasta. — Z uniwersytetu warszawskiego. — Ofiary na szkoły polskie. — Opieka nad gmachami rządowemi w Warszawie).

Pisma warszawskie ogłaszają następujący akt, zezwalający i wymieniający warunki nowej, drugiej pożyczki m. Warszawy, wydany przez naczelnika zarządu cywilnego przy generał-gubernatorstwie warszawskiem.

Zezwalam na postanowioną przez zarząd miasta Warszawy drugą pożyczkę miejską w wysokości 10,000.000 rubli, na następujących warunkach: 1) pożyczka zostanie wydana w wysokości 10 milionów rubli, w 6-procentowych obligacyach miasta Warszawy, z kuponami półrocznemi; 2) pożyczka nie podlega opodatkowaniu; 3) umarzanie pożyczki rozpocznie się w roku 1930 i będzie uskuteczniane w ciągu następujących po nim 10 lat, w wysokości 1 miliona rocznie; 4) zwrot pożyczki, jako też wypłacanie kuponów zostaje poręczonem przez całkowity majątek i wszystkie dochody miasta Warszawy.

Zebranie Komitetu Obywatelskiego i zarządu m. Warszawy z prezydentem ks. Lubomirskim na czele, zwołane na żądanie władz niemieckich, ustaliło następujący budżet Warszawy na rok 1916 w cyfrach ogólnych:

Wydatki zwyczajne określono, jak w r. b., na sumę około 14 milionów rubli, nadzwyczajne, jak: na utrzymanie straży obywatelskiej, szkół, wyżywienie głodnych, zapomogi dla ofiar wojny, sekcyę nakazanych dostaw i t. p. — na 19 milionów rubli, razem zatem około 33 milionów rubli w wydatkach.

Ostatnie wykłady w uniwersytecie warszawskim przed świętami odbyły się dnia 22 b. m. i rozpoczną się po Nowym Roku dnia 2 stycznia. Wiele młodzieży wyjechało do swoich na prowincyę. Władze wydały przepustki bezpłatnie, a studentom zwolnionym od czesnego udzieliły bezpłatnego przejazdu kolejami. Dla innych studentów żadnych ulg przy przejeździe niema.

Ostatecznie do świąt Bożego Narodzenia wpisało się do uniwersytetu 1148 studentów, z czego 534 na wydział lekarski, 226 na wydział przyrodniczy, 215 na wydział prawny i nauk państwowych, oraz 81 na wydział filozoficzny. Na kursa farmaceutyczne przy uniwersytecie zapisało się 92 słuchaczów.

Senat na ostatnie posiedzeniu rozważał sprawę regulaminu biblioteki uniwersyteckiej, oraz możliwości rychlejszego jej otwarcia. Również ustalono termin zakończenia pierwszego semestru (zimowego), w dniu 4 marca 1916 roku. Rozpoczęcie drugiego (letniego) semestru nastąpi dnia 13 marca i trwać będzie do dnia 15 lipca. Na święta Wielkiejnocy nastąpi przerwa od dnia 16 do 30 kwietnia.

Od oddziału gromadzenia funduszów Wydziału oświecenia [illegible]ły odezwę następującą:

»Wobec olbrzymich i powiększających się ciągle potrzeb szkolnictwa polskiego nie tylko w zakresie pieniędzy na pokrycie wydatków szkolnych, lecz i na zapłacenie za odzież, posiłki, podręczniki i t. p. oddział gromadzenia funduszów przy wydziale oświecenia udaje się do społeczeństwa o składanie ofiar na pomienione cele, zamiast powinszowań noworocznych. Listy na zbieranie ofiar rozdano w pierwszorzędnych firmach i w licznych instytucyach«.

Władze niemieckie zawiadomiły zarząd miasta Warszawy, że sprawować będą same opiekę nad wszystkiemi gmachami rządowemi i wojskowemi w Warszawie, zostawionemi przez Rosyan. Wobec tego zarząd miejski sporządził listę takich gmachów, oraz wykaz opiekunów, pod których opieką pozostawały budynki i przedstawił te dane władzom okupacyjnym. — Gmachów takich w Warszawie jest do 110.

Komunikat rosyjski.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 3 stycznia.

Wojenna kwatera prasowa. Sprawozdanie rosyjskiego sztabu generalnego z 31 grudnia: No południowy wschód od Olaj rzuciliśmy w nocy granaty ręczne w nieprzyjacielskie rowy strzeleckie. Napastnicy wrócili cało. Na froncie koło Dźwińska i w odcinku, sąsiadującym z koleją do Poniewieża, mało walki. Na południe od Prypeci niema żadnej zmiany. Na froncie na południe od Prypeci zacięte walki.

Arc. Fryderyk do cesarza Wilhelma.

(Telegram c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 3 stycznia.

Z wojennej kwatery prasowej donoszą, że arcyksiążę Ferdynand wystosował do cesarza niemieckiego w imieniu wojsk austro-węgierskich gratulacyjny telegram noworoczny z życzeniem, żeby z pomocą Bożą przemożny nieprzyjaciel został w tym roku zupełnie zwyciężony.

Cesarz Wilhelm odpowiedział serdecznem podziękowaniem i życzeniem tej samej treści.

Cesarz Wilhelm do gen. Falkenhayna.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 3 stycznia.

Cesarz wystosował wczoraj do szefa generalnego sztabu wojsk następujące pismo odręczne:

Mój kochany generale von Falkenhayn! Nie mogę pominąć sposobności zakończenia roku 1915, aby jeszcze raz nie wspomnieć z wdzięcznością o wielkich wojskowych sukcesach, jakie przy pomocy Bożej w tym roku osiągnęliśmy. Na zachodzie bitwa zimowa w Szampanii, zwycięskie walki we Flandryi, wielka bitwa jesienna koło La Bassée i Arras, na wschodzie ukoronowana ostatecznem wyswobodzeniem Prus wschodnich bitwa mazurska, zwycięski pochód w Polsce i Kurlandyi, dalej w założeniu i przeprowadzeniu na równi godna podziwu kampania w Galicyi a na końcu wspaniałe operacye wojenne na bałkańskim terenie wojennym, wszystko to, przy podniesieniu tylko największych działalności, których pełną ocenę ich znaczenia musi się pozostawić dopiero późniejszym historykom. Ale już dziś należy podnieść, że obok dzielności i waleczności, oraz bohaterstwa wojsk zasługę tu ma wzorowe, podniesienia godne kierownictwo, planowa, wspaniała w czyny, przewidująca praca naczelnego kierownictwa armii. Pod pańskiem wzorowem, pewnem kierownictwem wykazał ponownie niemiecki sztab generalny swą wielokrotnie już wypróbowaną dzielność. Panu i pańskim współpracownikom należy się zatem dziś szczególne moje podziękowanie i moje najwyższe uznanie. Wiem też, że tak jak wraz z niemieckim ludem także w przyszłym roku wojny ze spokojem i pewnością mogę zaufać doświadczeniu i przezorności przewódców oraz dzielności naszych nieporównanych wojsk, tak też i na przyszłość na ich pomoc bezwarunkowo liczyć i na ich wypróbowanem zrozumieniu budować mogę.

Pod. Wilhelm.

Zatopienie parowca angielskiego.

(Telegram c. k. Biura koresp.)

Londyn, 3 stycznia.

(Doniesienie Biura Reutera). Parowiec pocztowy „Persya" (o pojemności 7951 ton) został dnia 30 grudnia **storpedowany koło Krety.** — Większa część pasażerów i licznej załogi zginęła. Wśród 230 pasażerów znajdowało się trzech Amerykanów.

(Reuter). Załoga parowca „Persia" składała się z 200 do 300 ludzi, **po większej części Laskarysów.** Ponieważ 4 łodzie mogły uratować najwięcej 60 ludzi, **zginęło zapewne około 200 ludzi. Na pokładzie znajdował się amerykański konsul z Adenu.**

[illegible] urzędowo donosi, że „Persia", która 18 grudnia odjechała z Londynu do Bombaju, miała na pokładzie wielką ilość posyłek listowych i pakietowych, ale zresztą mało ładunku, a wogóle ani amunicyi ani wojsk.

Odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Rudolf Osman.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi.)

W. MONDALSKI.

Nasi ułani.

(Piąty szwadron kawaleryi Legionów polskich).

2 (Ciąg dalszy).

Zeskakują ułani z koni, rozwijają się w małej kotlince i z dwóch stron podchodzą pod folwark, z którego odstrzeliwując się »wyciekają« czemprędzej Czerkiesi, nie zdążywszy niczego podpalić, straciwszy za to dwóch rannych, podczas gdy w szeregach ułanów — wchodzących już w folwark — śladu strat nie było.

Wyszły z ukrycia panie, właścicielka dworu, z dwoma córkami i rozpłakały się na widok naszych ułanów, ułanów polskich... Zapraszają na śniadanie, na przekąskę bodaj jakąś, ale czasu niema. Ledwo przesiodławszy konie, jadą czemprędzej na Lublin, do Lublina samego, którego płonące magazyny i dworzec kolejowy widać z pagórka jak na dłoni...

Jest trochę tremy... Rozkazu niema, a nuż tam po drodze obsadzone okopy, albo bronione miasto... Głupstwo! Podniecenie, radość pierwszego ognia — ustać nie pozwalają na miejscu. Jadą kłusem i około godz. 1 w południe są pod miastem.

Wjazd zaraz, bez zatrzymania się. Kłus, karabinki w garść, wytężone uszy i oczy... Ulice puste, jak wymarłe. — Okna na okiennice zamknięte. Tylko stójkowy wylazł skądś jakiś w mundurze rosyjskim. Parę strzałów i przepadł bez śladu. Ułani zaś lecą przed siebie aż do rynku, za nimi zaś otwierają się okna ostrożnie i lecą okrzyki:

»To nasi! Ułani!«

A ułani w rynku stają, skąd por. Ostoja udaje się zaraz do pałacu gubernatorskiego i zajmuje... pusty. Gubernator, z wszystkiem co było, umknął tegoż dnia o 3 rano...

Pozostali »Ostojacy« do południa — a o 3 ruszyli dalej do Baraków w stronę Jastkowa.

Tam zastają już podpor. Boczarskiego z resztą szwadronu, który tu z pod Konopnicy przyszedł prosto razem z dwoma szwadronami rotm. Beliny i wśród ostrej strzelaniny zajął okopy, trzymane później podczas jastkowskiej bitwy przez brygadę I i pułk 4.

Tak więc w dniu tym cały szwadron, choć w dwóch grupach a szczęśliwie, bo bez strat, otrzymał chrzest ognia...

III.

Czas bitwy jastkowskiej przetrwał szwadron w Dąbrowicy pod Lublinem, gdzie uzupełniwszy braki w koniach, oraz zyskawszy nowych 10 ochotników — dnia trzeciego rozłączył się z Beliniakami, wchodząc w skład grupy pułk. Roji, złożonej z pułku 4, szwadronu piątego i jednej austryackiej bateryi.

Było właśnie po bitwie jastkowskiej... W pościg za pospiesznie uciekającymi 3 sierpnia Moskalami posyła pułk. Roja »Ostojaków«, którzy dopadają uciekających pod Majdanem Kraśnieńskim, już okopanych i spieszeni wdają się z nimi w trzygodzinną tyralierską walkę na skraju lasu... Konie zostały w lesie, a 80 ludzi poszło w linię.

Pozycya nasza była koło chałupki, przed którą dolinka, w dolince Majdan, a za nim Moskale zaopatrzeni w kozacką baterye, wstrzelaną doskonale i za cel ulubiony biorącą właśnie ową chałupę... Mimo to lekarz szwadronu dr Burjan plac sobie tam opatrunkowy urządził, w braku rannych herbatkę gotując i kartofle, posyłając je na linię... Raz wyrżnął granat koło domu — i nic, szkody nie było... Za chwilę coś przez strzechę do chałupy leci — zapał szrapnela świecący, czyściutki, szrapnel zaś, który przed chałupą wybuchł także strat nie przyczynił.

Potem domacali się koni w lesie i tak »prać« do nich zaczęli, że przesunąć je było trzeba czemprędzej, lecz już wkrótce potem przez piechotę zluzowany szwadron o 11 na folwark do Jastkowa się udał — skąd nazajutrz pod Kozłówkę poszedł, gdzie biwakując w lesie, dostaje parę »kuferków«, granatów ciężkiej artyleryi rosyjskiej, strat na szczęście nie wyrządzających.

Dnia 6 sierpnia wiadomość o wzięciu Warszawy, a nazajutrz pościg za pobitymi przez 1 pułk pod K. Moskalami. Dopada ich szwadron w miasteczku K. i spieszywszy się ładnie, tyralierą podchodzi — w ogniu — aż pod lewe skrzydło rosyjskich okopów leżących w lesie. Jedna z patroli »ostojackich« dostaje się aż w las, gdzie ułan Kowalski stwierdziwszy doskonale pozycyę rosyjskiej bateryi, składa o tem meldunek »lwowskim dzieciom«

Nie potrwało pół godziny, piechota wsparła kawaleryę i — pod parciem ich — cofnęli się Moskale tak prędko, że baterya została wzięta w całości: i działa i konie i ludzie. Kowalski jest dziś w piątym szwadronie plutonowym.

Kawalerya zaś, skoro tylko poczuła cofanie się Moskali, zaraz poszły za nimi dwa jej konne patrole. — Jeden w sile 12 ludzi powiódł wachm. (dziś chorąży) Cekiera Jacek, nieco na lewo, drugi do S. wachmistrz (dziś aspirant oficerski) Szkuta Jan.

Na drodze Cekiery opodal tak zwanych »Polnych Młynów« są bagna, rzeczka mała, rozgałęziająca się w 3 ramiona, grobla i 3 mostki, które podpalić celem utrudnienia pościgu mieliby niewątpliwie ochotę Moskale. Utrzymać je było zadaniem Cekiery, który też z niego w silnym ogniu doskonale się wywiązał, trzymając mostki aż do nadejścia piechoty, pułku 4, który wdał się zaraz w walkę zwycięską, trwającą od 4 popoł. do 9 wieczorem. Nocą Moskale uciekli, a 8 rano szwadron poszedł w pościg za nimi, gnając ich aż pod W., gdzie znów potyczka... Kilkudziesięciu naszych ułanów praży skutecznie Moskali aż do nadejścia piechoty... Gdy z tą chwilą ogień rośnie, uciekają kozacy czemprędzej, za Wieprz, do wsi L. Umknęli rzetelnie, dystans z okopu do okopu mając 4000 kroków.

Dla kawaleryi roboty tam nie było, poszła do rezerwy, a pracę zaczęła artylerya, skoncentrowanych na 4 kilometrach 70 armat, walących bez przerwy 36 godzin, poczem 9 sierpnia o godz. 2 po poł. przychodzi rozkaz:

»Piąty szwadron znajdzie gdziekolwiekbądź przejazd przez Wieprz, choćby wpław i skonstatuje, czy Moskale się cofają...«

Zaraz, za minut kilkanaście wymarsz. Jedzie szwadron cały aż pod wieś K., z tej strony Wieprza, spaloną. Tu por. Ostoja i chorąży Cekiera z silnemi patrolami, napół brodem, napół wpław przeprawiają się przez rzekę, poczem przedostają się pieszo przed rosyjskie okopy i — ostrzelani — mają sposobność stwierdzić, że Moskale siedzą jeszcze. Cofają się więc, ale zostają z patrolami po rosyjskiej stronie, by dać znać o ewentualnem ruszeniu się Moskali.

Jakoż nocą, nad ranem wycofują się Moskale, o czem przez Krupy, gdzie kawalerya urządziła stacyę telefoniczną, zawiadamia por. Ostoja komendę Legionów, otrzymując równocześnie rozkaz skupienia szwadronu za Wieprzem i przyłączenia się do grupy kawaleryi pułk. Bischoffa.

(C. d. n.).

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska L. 10
Rządca drukarni L. K. Górski.